OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 12 WRZEŚNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 256



LITWINOW, kieruje obecnie — z powodu ciężkiej choroby Cziczerina — polityką zagraniczną sowietów.

Zamach stanu w Hiszpanji
miał być przeprowadzony w dniu jutrzejszym.
Kilkaset osób osadzono w więzieniu.

Madryt, 12 września.
Obiegające wczoraj Hiszpanję pogłoski o wykryciu szeroko rozgałęzionego sprzysiężenia potwierdzone zostały dziś przez ministra spr. wewnętrznych.

Pojutrze, jako w uroczyście obchodzoną 5-tą rocznicę dyktatury w Hiszpanji,

miała wybuchnąć rewolucja,

przygotowana przez radykałów, przeważnie pochodzących z Katalonji.

Spiskowcy mieli wielu swoich zwolenników na prowincji, gdzie udało im się wciągnąć do sprzysiężenia podoficerów armji hiszpańskiej.

Na zamach stanu wybrano umyślnie rocznicę dyktatury, gdyż w ten dzień garnizon madrycki miał być zajęty na uroczystościach państwowych.

W ślad za wykryciem spisku posypały się w całym kraju bardzo liczne aresztowania. W Madrycie

odwieziono do więzienia 300 osób,

w Barcelonie przeszło 100 i to ze sfer wysoko postawionych.

Primo de Rivera przybył dziś w południe do Madrytu i prosto z kolei udał się z wielkim pośpiechem do ministra spraw wewnętrznych, dokąd wezwany został także szef policji i komendant gwardji obywatelskiej.

Na dłuższej konferencji omówiono środki, mające na celu niedopuszczenie do zaburzeń.

Śmierć ambasadora niemieckiego w Moskwie
hr. Brockdorf-Rantzau.



W sobotę o godz. 10.15 wieczorem wskutek ataku apoplektycznego zmarł bawiący w Berlinie na urlopie wypoczynkowym ambasador niemiecki w Moskwie, hr. Ullrych Brockdorf - Rantzau. — Śmierć zaskoczyła ambasadora w mieszkaniu brata jego, radcy tajnego, hr. Ernesta v. Rantzau. Zmarły liczył lat 60. Z końcem lipca opuścił Moskwę, przybywszy na urlop wypoczynkowy do Niemiec.

Miasto Halle zatrute gazami.
Kilkaset osób przewieziono do szpitali.

Berlin, 12 września.
W Halle ze składów węgla brunatnego, położonych tuż w pobliżu miasta, przeniosły się gazy siarczane w gęstych obłokach na południowe dzielnice Halle, osłaniając je nieprzeniknioną gęstą chmurą. Gazy te

zatruły kilkaset osób,

które musiano oddać opiece szpitali. W dwóch szkołach zaniemogły niemal wszystkie dzieci w czasie lekcji. Szkoły zostały zamknięte. Gazy ulotniły się wskutek niewłaściwego zabezpieczenia nowourządzonych składów przed niepożądanemi procesami chemicznemi.

Tajemniczy „małpolud"
daje znowu znać o sobie.

Wilno, 12 września.
Niedawno podawaliśmy wiadomość o spotkaniu przez trzech podchorążych 22 p.p. w lasach nowogródzkich „małpoluda".

Dowiadujemy się, że w niedzielę dnia 9 bm. miało miejsce drugie spotkanie wojskowych z tym dziwnym człowiekiem, jednak w daleko charakterystyczniejszych okolicznościach.

Pięciu podoficerów 22 p.p., będącego na manewrach w okolicach Leśnej pod Baranowiczami, a mianowicie sierżant Kazimierz Bełczykowski st. sierżanci Plato Noskowicz, Bolesław Korfeld i Wiktor Kwiek oraz plutonowy Stanisław Gonta rek wybrali się pod wieczór do płynącej o kilka kilometrów od obozu rzeczki Derewianka.

Po połowie ryb podoficerowie rozłożyli się na odpoczynek w lesie, a jeden z nich zaczął wygrywać różne melodje na zabranym ze sobą kornecie.

Podczas tego zwabiony snadź dźwiękami trąbki wyłonił się z po za krzaków „małpolud", który przykucnąwszy na ziemi w odległości kilku metrów od podoficerów przysłuchiwał się z widocznem zadowoleniem muzyce.

Po upływie około 15 minut niescigany i niepokojony przez niekogo dzikus **oddalił się spokojnie w głąb lasu.**

Radca stanu
aresztowany za defraudację.

Eessen (Meklenburg), 12 września
Radca stanu i jednocześnie zarządzający kasą oszczędnościową Lettow w Tessiniu, sprzeniewierzył pieniądze elektrowni w sumie 5.000 marek. Przed kilku tygodniami stwierdzono takie manco w kasie pożyczkowej w sumie 3.000 marek. Nieuczciwego urzędnika złożono z urzędu i aresztowano.

Podróże Baldwina.

Paryż, 12 września
Angielski prezydent ministrów Baldwin, który przebywał w celach kuracyjnych w miejscowości kuracyjnej na południu Francji, udaje się obecnie w podróż autem do Paryża, skąd uda się do Anglji.

Litewski „Ku-Klux-Klan"
teroryzuje dzienniki opozycyjne.

Kowno, 12 września.
Litewska organizacja nacjonalistyczna „Żelazny Wilk", zwana przez prasę opozycyjną litewskim **Ku-Klux-Klanem,** ogłosiła w prasie rządowej list, w którym przestrzega dzienniki opozycyjne przed krytyką z powodu aktów terorystycznych, stosowanych przez tę organizację wobec przeciwników politycznych.

Ostrzeżenie zawiera pogróżki, że jeżeli napaści na „Żelaznego Wilka" nie ustaną, wówczas sprawcy poniosą karę.

Prasa opozycyjna, ujawniając działalność terorystyczną „Żelaznego Wilka" przypomina, że Waldemaras jest ojcem chrzestnym tego związku, w skład którego wchodzą urzędnicy poclicji kryminalnej i członkowie rządowego stronnictwa.

Aresztowania w policji lwowskiej.
5-ciu funkcjonarjuszów pod zarzutem łapownictwa.

Lwów, 12 września.
W lwowskim urzędzie śledczym wykryto poważne nadużycia.

5 funkcjonarjuszów tego urzędu, w tem 2 referentów i 3 wywiadowców brygady kradzieżowej postawiono w stan oskarżenia pod zarzutem łapownictwa.

Funkcjonarjusze ci byli w zmowie ze złodziejami i włamywaczami i pobierali od nich pieniądze za tuszowanie przestępstw i ukrywanie przestępców.

Grupa rozbitków
ze zw. lud.-nar. tworzy w Łodzi „Stronnictwo Narodowe".

Łódź, 12 września.
W swoim czasie cała prasa polska żywo zajmowała się sprawą organizowania przez rozbitków zw. ludowo - narodowego nowego stronnictwa pod nazwą „Stronnictwo Narodowe".

W ostatnich dniach szereg działaczy z pod znaku endecji usilnie zabiega w kierunku organizacji tego stronnictwa na terenie Łodzi. Stronnictwo to miałoby wchłonąć w siebie rozbitków ze zw. ludowo - narodowego i Obozu Wielkiej Polski, który to „Obóz" faktycznie od czasu ostatnich wyborów do Sejmu przestał na terenie Łodzi istnieć.

Jak się „Express" ponadto dowiaduje, do nowego tego stronnictwa dawni leaderzy endecy wciągnąć pragną miejscową chadecję oraz tych ludzi z N. P. R-lewicy, którzy nie solidaryzują się z operetkową radykalizacją kilku jednostek, które prą do połączenia się z obozem skrajnie radykalnym.

Pertraktacje w tej sprawie toczą się również z b. posłem Chądzyńskim, który, jak wiadomo, opuścił przed rokiem szeregi zw. lud. - narodowego.

Nowa organizacja polityczna kobiet
tworzy się z inicjatywy kół zbliżonych do rządu.

Łódź, 12 września.
Jak się „Express" dowiaduje, w najbliższym czasie z inicjatywy kół zbliżonych do rządu **powołany ma być do życia, między innemi również na terenie Łodzi „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet".**

W skład tego związku wejdą w pierwszym rzędzie te organizacje, które w okresie wyborów do sejmu i senatu stworzyły „kobiecy komitet wyborczy współpracy z rządem".

„Związek pracy obywatelskiej kobiet" będzie miał na celu **szerzenie i pogłębianie idei państwowości polskiej, wprowadzenie w życie zasad prawdziwej demokracji.**

Związek ponadto dążyć będzie do zapewnienia kobietom bezpośredniego wpływu na państwowe i społeczne życie Polski.

Spisek przeciw Anglji w Hiszpanii

Londyn, 12 września.
Według doniesień z Hiszpanji wykryto tam na szeroką skalę zakrojone sprzysiężenie polityczne przeciw Anglji. W związku z tem aresztowano cały szereg osób.

Wdowy płonące na stosie.

Grozę budzący zwyczaj znów odżył w Indjach.

Z uśmiechem na ustach wskakują hinduski w morze płomieni.

Z Indji angielskich coraz częściej dochodzić zaczynają wieści o tym, że tamtejsze kobiety **każą się żywcem palić na stosach po śmierci swych mężów.** Praktykowany dawniej ten zwyczaj uległ na czas dłuższy pewnemu zapomnieniu, by obecnie nanowo odżyć.

Władztwo Anglji zaczęło się nad Indjami około r. 1600. Od tej chwili upłynęło wiele lat, zanim anglicy uznali za możliwe zakazać spalania kobiet — bramanek, zakaz ten dotyczył jednak tych jedynie wypadków, gdy kobiety spalać się kazały nie jednocześnie ze zwłokami męża, lecz o całe dni czy nawet tygodnie później. Było to w r. 1817.

Dopiero w r. 1829 władze całkowicie zakazały spalania wdów żywcem.

Skąd się wziął ten straszny zwyczaj? Trudno dokładną dać na to pytanie odpowiedź; wiadomo w każdym razie, iż wdowy hinduskie kazały się spalać już 2 i pół tysiąca lat temu. Dowodzą tego wyraźne wzmianki u pisarzów greckich. Nie ulega wątpliwości, że obrzęd ten jest nieporównanie starszy.

Hinduskie poglądy na kobietę były tego rodzaju, że jej los, jako wdowy, był pożałowania godny. To też jej celem życiowym było prowadzenie nadal **wraz ze zmarłym mężem życia pozaświatowego.** A przedstawienie sobie tego życia poza naszym światem jest o hindusów tak łatwe i proste, jak łatwe jest dla nas wyobrażenie sobie, jak wygląda sąsiedni pokój.

Lecz droga do tego współżycia z mężem nawet poza grobem prowadzi poprzez straszne cierpienia. Nie odstraszały one kobiety hinduskiej. Owszem, gotowa na śmierć nieraz odbywała próbę swej wytrzymałości; próby te budziły naprawdę podziw, skoro gotująca się na stos kobieta, jakby dla zahartowania się, kładła w ogień palce, dłoń, a nieraz całą rękę; a choć ból był nieprawdopodobny, **nawet twarzy nie wykrzywiła.**

Wprawdzie przy spalaniu żywcem zdarzały się wypadki, że kobiety usypiano przy pomocy narkotyków (np. opjum). Naogół jednak, zgodnie z przepisami, wdowa musiała iść na stos całopalny **w pełnej świadomości swego czynu.**

Prócz świadomości tego czynu musi mieć, w myśl przepisów swej religji, kobieta hinduska również dobrą wolę spełnienia ofiary. Bo gdyby się choć trochę tylko zawahała, ofiara taka nie miałaby żadnej wartości.

Co innego są nakazy i przepisy, a co innego życie praktyczne. Dlatego to poszczególne wypadki takiego całopalenia bardzo się między sobą różniły. Wiadomo np. z czasów najdawniejszych, że nieraz sprzeczały się między sobą dwie żony bohatera, **która z nich ma towarzyszyć zmarłemu mężowi na stosie,** bywały też wypadki, że wdowy długo bardzo żebrały, zanim zdołały uzbierać sobie kosztowny opał na urządzenie stosu; a bywało i tak, że trzeba było długo wdowę namawiać, zanim odważyła się ona powziąć postanowienie spłonięcia na stosie.

Zdarzały się też wypadki, że jakaś wdowa obiecała spłonąć na stosie, a potem cofała obietnice: niektóre zaś wręcz odmawiały dostosowania się do tradycji i nie chciały umierać. Wiele wdów kazało przywiązywać się do stosu, inne stały wolno, z podniesioną do góry głową, trzymając na łonie głowę zmarłego męża, jeszcze inne obłędnie rzucały się zdala w morze płomieni.

Niejedna sama zapalała stos ofiarny własnoręcznie; inne dawały tylko odpowiedni rozkaz. **Lecz wiele było i takich, które stały wprawdzie na stosie, lecz ciągle miały nadzieję na to, że je ktoś czy coś wyratuje.**

Raz rozpalony stos płonął nie raz kilka dni, bo co i rusz to któraś z żon zmarłego rzucała się w płomienie. Bardzo znamienny też był sposób, w jaki wdowy spędzały czas między śmiercią męża a spłonięciem na stosie.

Czas ten upływał im na pieśniach i rozrywkach. Drogę na stos odbywały przybrane jaknajwspanialej, jadąc na słoniu lub w lektyce. Towarzyszący wdowie orszak wyglądał tak uroczyście, że miało się wrażenie, że to ślub a nie pogrzeb. A wszystkie te obrzędy hindus uważał nie za chemiczny jedynie proces spalenia, lecz za jakiś magiczny obrządek, dzięki któremu zwykły śmiertelnik przywdziewał na siebie szaty, w których mógł stanąć poza grobem.

Kąpiel jest zdrowa

trzeba tylko wiedzieć jak się kąpać.

Trzy są rodzaje kąpieli:

1) Kąpiele zimne, morskie czy rzeczne, których temperatura jest poniżej 30 stopni. Wywołują one u normalnego człowieka dreszcze, którym należy przeciwdziałać przy pomocy ruchu. Kąpiel taka nie powinna trwać dłużej nad dziesięć minut, inaczej bowiem źle wpływa na serce.

2) Kąpiele letnie — w wodzie od 30 do 36 stopni Celsjusza. Należy brać co dzień wieczorem jako środek czystości i hygjeny. Kąpiel taka winna trwać przeciętnie piętnaście minut; doskonale oczyszcza ona skórę, dobrze działa na system nerwowy i daje dobry sen nawet najbardziej podnieconym ludziom.

3) Kąpiele gorące — od 36 do 40 stopni. Oczyszczające skórę lepiej od kąpieli letnich, lecz osłabiają bardzo i mogą spowodować bardzo przykre wypadki szczególnie u ludzi, cierpiących na arterjosklerozę.

W każdym razie nigdy nie wolno się kąpać prędzej, niż w trzy godziny po jedzeniu.

Poczta przed 650 laty.

Mnisi spełniali rolę pocztyljonów.

Badania historyczne jednego z najsłynniejszych historyków szwedzkich. d-ra L. M. Baatha, wykazały, że urząd pocztowy istniał w Sztokholmie przed przeszło 650 laty.

Dr. Baath, który przeprowadził nader gruntowne, długotrwałe poszukiwania w bibljotece watykańskiej, dotyczące dziejów Szwecji w średniowieczu i stosunków politycznych tego kraju z Watykanem i papieżami, odnalazł bullę papieską, datowaną z 1262 roku i dającą błogosławieństwo Ojca Świętego nowemu urzędowi pocztowemu w Sztokholmie, zorganizowanemu prze zwielkiego szwedzkiego męża stanu, Birgera.

Z treści bulli tej wynika również, że komunikacja pocztowa była prowadzona regularnie pomiędzy stolicą Szwecji a Rzymem głównie przez podróżujących mnichów, których zadaniem było dostarczanie listów i przesyłek nietylko do Watykanu i Rzymu, ale dla władz i wybitnych osobistości w miastach, którędy prowadziła droga swoistych tych pocztyljonów.

W bulli swej papież błogosławi przewożenie przesyłek pocztowych.



— Niech sobie pan wyobrazi, że moja córka nosi krótszą suknię ode mnie.
— A ile ona ma lat?
— Skończyła trzy latka.



— Śniło mi się dzisiaj, że zwróciłem się do pana z prośbą o 100 złotych, i pan bez wahania....
— Ależ dobrze.. Daruję panu te 100 złotych...

Zboże zdrożało!

Jest to jednak zjawisko przejściowe, wywołane brakiem zapasów z nowych zbiorów.

Łódź, 12 września.

Przed kilku dniami piekarze łódzcy złożyli na ręce wicewojewody dr. Lewickiego skargę na obowiązujący cennik wydany przez władze samorządowe. Skargę tę jednak, jak doniosła dzisiejsza „Republika", piekarze wycofali na skutek konferencji, którą odbyli z przedstawicielami ministerstwa spraw wewnętrznych.

W związku z tem przedstawiciel „Expressu" zwrócił się do jednego z rolników, który w ten sposób oświetlił obecną sytuację na rynku zbożowym.

— Wprawdzie zboże ostatnio nieco podrożało — informuje nas nasz rozmówca — ale w stopniu bardzo nieznacznym, który nie uprawnia do żadnych alarmów ani podwyżki cen chleba. Zwyżka ta jest bowiem chwilowa i nie przekracza 7 procent.

— Czem tę zwyżkę tłumaczyć?

— Zbliżającym się okresem siewu. Rolnicy, którzy zajęci są obecnie pracami w polu nie mają czasu na młockę i dlatego podaż zboża na rynku jest obecnie b. mała.

— Jakie są zapasy na rynku?

— Zapasów w tej chwili, jeżeli chodzi zwłaszcza o młyny, niema żadnych. Zapotrzebowanie pokrywa się jedynie z dostaw bieżących, a ponieważ dostawy te nie pokrywają popytu — zboże idzie w górę. Jest to jednak zjawisko przejściowe, które zniknie z chwilą ukończenia siewów i rzucenia na rynek nowych zbiorów, magazynowanych dotychczas w stodołach i śpichlerzach.

Amory z nożem w ręku.

Wszystko się dobrze skończyło: pobrali się.

Łódź, 12 września.

Wracali z przechadzki podmiejskiej, przytuleni do siebie. Narzeczony, Zygmunt Chorzewski opowiadał swej wybranej Bronisławie Wolnickiej o swych troskach materjalnych, które stanęły na przeszkodzie szybkiemu zawarciu związku małżeńskiego. Gdy znaleźli się w polu za Chojnami młodzieniec porwał nagle swą towarzyszkę w ramiona i zawołał:

— Teraz musisz być moją...

— Nie...

— Musisz, bo ja tak chcę.

—Nie!... Dziewczyna w obawie by nie użył przemocy, rzuciła się do ucieczki, on ją jednak dogonił i zranił nożem w pierś.

Dziewczyna, zalewając się krwią upadła na ziemię. Chorzewski sam wezwał do niej pogotowie. Lekarz stwierdził dość ciężką ranę i przewiózł dziewczynę do domu. Przez okres kilku tygodni Wolnicka nie opuszczała łóżka.

Władze policyjne, którym doniesiono o wypadku spisały Chorzewskiemu protokuł i w rezultacie został on pociągnięty do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

W międzyczasie oskarżony pobrał się z Wolnicką. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Ch. na 3 miesiące więzienia. Na zasadzie ustawy amnestyjnej darowano mu całkowicie karę.

Tajemniczy trup plutonowego

bez głowy i ze zmiażdżonemi rękami.

Łódź, 12 września.

Strasznego odkrycia dokonano ubiegłej nocy na torze kolejowym w odległości kilku kilometrów od dworca kolejowego. Dróżnik, który powracał do domu, zauważył na szynach zwłoki jakiegoś wojskowego. Przejechany miał odciętą głowę i zmiażdżone obie ręce.

Władze policyjne, które zjechały na miejsce, wskazane przez dróżnika, odnalazły przy trupie bilety wizytowe, od nazwisko Stefana Kulińskiego, plutonowego 47 p.p. oraz list adresowany na to samo nazwisko.

Przejechany nosił mundur plutonowego, jednakże dotychczas władze jeszcze nie mają pewności, czy jest to rzeczywiście Kuliński.

Nie stwierdzono również, czy przejechany padł ofiarą zbrodni, czy też popełnił samobójstwo lub padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Władze w tej sprawie prowadzą energiczne dochodzenie.

Dwaj kupcy łódzcy aresztowani.

Zakupili towaru i chcieli zbiec zagranicę.

Łódź, 12 września.

Wydziałowi śledczemu w Łodzi doniesiono o aferze, która w łódzkich sferach kupieckich wywołała wielkie poruszenie.

Przed tygodniem dwaj znani kupcy branży skórzanej Lawek Koper i Aron Ajchler zawarli tranzakcję ze swymi stałymi klijentami Ickiem Radoszyckim, zamieszkałym przy ulicy Brzezińskiej 9 i Aronem Woziwodą, zamieszkałym przy ulicy Pieprzowej 14, którzy kupili od nich towaru na większą sumę. Odbiorcy zobowiązali się zapłacić za towar gotówką w ciągu najbliższych kilku dni.

Woziwoda i Radoszycki przez cały tydzień po odbiorze skór nie dawali znaku życia, co wzbudziło u hurtowników pewne podejrzenie. Gdy Koper i Ajchler wczoraj przypadkowo dowiedzieli się, iż ich dłużnicy wystarali się o zagraniczne paszporty i zamierzają jeszcze w bieżącym tygodniu wyjechać do Francji, zdecydowali zwrócić się do policji.

Władze śledcze przeprowadziły skrupulatne dochodzenie w rezultacie którego Woziwoda i Radoszycki zostali przekazani władzom sądowym.

Zastój w handlu

z powodu świąt żydowskich

Łódź, 12 września.

W piątek wieczór rozpoczynają się, jak wiadomo, święta żydowskie, które trwać będą przez sobotę i niedzielę. W związku z tem w handlu w okresie przedświątecznym panuje zazwyczaj znaczne ożywienie, które zwolna zaczyna zamierać w ostatnim tygodniu przedświątecznym.

Otóż jak nas informują kupcy łódzcy, tydzień bieżący w handlu rozpoczął się już pod znakiem zastoju we wszystkich prawie branżach. Szczególnie jaskrawo daje się on jednak we znaki w branży włókienniczej, gdyż kupcy zamiejscowi od poniedziałku nie odwiedzają już Łodzi. Wszelkie transakcje więc zupełnie już prawie ustały.

Stan ten potrwa jednak w tym roku krócej niż w latach ubiegłych, gdyż oby dwa święta wypadają akurat w sobotę i niedzielę a więc dwa normalne dni odpoczynkowe.

Notatki reportera.

Barczewskiemu Stanisławowi, zam. przy ulicy Kilińskiego nr. 142, nieznani sprawcy skradli z kieszeni portfel, zawierający 1100 zł. i dowód osobisty.

Złomkowi Kazimierzowi, zam. przy ulicy Chmielnej nr. 6, Szczepański Władysław, zam. przy ulicy Rzgowskiej nr. 47 skradł 46 zł. 50 groszy.

Gorjas Izrael, bez stałego miejsca zamieszkania pociągnięty został do odpowiedzialności za kradzież z kieszeni zegarka na szkodę Klemensa Jaworowskiego, zam. przy ulicy Nowomiejskiej nr. 24.

Leoniak Jadwidze, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 101, podczas jej nieobecności, skradziono z mieszkania pierze pościelowe, wartości 88 złotych.

Drozdowskiemu Romanowi, zam. we wsi Topola, pow. łęczyckiego, skradziono na Placu Gincberga z wozu kożuch, wart. 100 zł.

Rozprawa nożowa.

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Tarnowskiej nr. 13 wynikła krwawa bójka pomiędzy Ignacym Libiszem i Zygmuntem Bogusławskim. Libisz w czasie walki wydobył z kieszeni nóż i zadał głęboki cios w plecy swemu przeciwnikowi, którego pogotowie w stanie bardzo ciężkim przewiozło do szpitala św. Józefa.

L. został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Samobójstwo

po sprzeczce z mężem.

Po sprzeczce z mężem Antonina Kukieła, zamieszkała przy ulicy Głowackiego 17 w celu samobójczym napiła się większej dozy jodyny. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie bardzo ciężkim przewiozło desperatkę do szpitala św. Józefa.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

„Trudno — znów wpadłem".

Najpopularniejszy doliniarz łódzki odseparowany od społeczeństwa.

Łódź, 12 września.

Tomasz Borkowski był jednym z najpopularniejszych łódzkich doliniarzy. Miał dopiero 24 lata, a zdążył już kilkanaście razy odbyć służbę więzienną. Policja znała go doskonale. Wiedziano, że ostatnio grasuje przeważnie w poczekalniach kasy chorych, w banku polskim, w kinoteatrach, lecz nigdzie nie zdołano go przyłapać.

Rutynowany „specjalista" wpadł jednak w końcu w ręce policji. Stało się to w poczekalni kina Oświatowego przy ulicy Głównej. Borkowski upatrzył sobie tam p. Józefa Gradowskiego, który przed kasą rozmawiał z kilku znajomymi. W chwili, gdy p. Gradowski skierował się ku wyjściu złodziejaszek delikatnie sięgnął mu do kieszeni palta.

— Złodziej! — zawołał pan G. — Trzymajcie go!

Borkowski szybko wybiegł na ulicę. W ślad za nim pobiegł posterunkowy, który dyżurował w kinie. Złodziejaszka schwytano na Wodnym Rynku.

Trudno, znów wpadłem — westchnął ciężko Borkowski — Prowadzcie mnie, nie będę uciekał.

Osadzono go w areszcie. W dniu wczorajszym sąd skazał go na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw.

Baczność! Cyganie grasują!

Jeden ciemnolicy „ptaszek" osadzony już w klatce.

Łódź, 12 września.

W ostatnich dniach pojawiła się w Łodzi banda cygańska, która niemal wyłącznie utrzymuje się z kradzieży. Wielu z pośród jej członków odsiadywało już karę więzienną za włamania i kradzieże kolejowe. Policja powiadomiona o przybyciu niepożądanych gości bacznie obserwuje ich działalność na łódzkim bruku.

Wczoraj jednego z cyganów schwytano na gorącym uczynku kradzieży w sklepie kolonjalnym przy ulicy Brzezińskiej 112. Właściciel przyłapał go w chwili, gdy przez okno dostał się do sklepu i chciał zrabować kasetkę.

Cygana oddano w ręce policji.

Robotnik spadł z rusztowania.

W dniu wczorajszym wydarzył się tragiczny wypadek przy budowie osiedla robotniczego.

Robotnik August Geryng spadł z rusztowania, z wysokości trzeciego piętra i doznał bardzo ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej przewiozło go do domu.



I jak tu zasnąć?..

Przed kilku dniami ukazała się w pismach wiadomość o tem, że jakiś profesor wynalazł nowy środek na bezsenność i dał mu dziwną nieco nazwę „E 107".

Ponieważ od pewnego czasu nie mogę w nocy zasnąć, udałem się do znajomego lekarza i powiadam:

— Doktorku kochany, zapisz mi pan ten nowy środek na bezsenność „E 107"...

— Poco to panu? — zpytał zdziwiony.

— Nie mogę zasnąć w nocy... — odpowiadam.

— Gdy się pan położy do łóżka, proszę liczyć do stu, albo licz pan dalej, a gdy dojdzie pan do 107-iu...

— W jaki sposób doliczę do 107-iu?..

— Jeżeli pan nie dojdzie do tej liczby, tem lepiej, albowiem będzie to dowodem, że pan wcześniej zasnął...

Poszedłem do domu.

Przed północą leżałem już w łóżku.

Zacząłem liczyć:

— Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć, jedenaście...

Nagle podskoczyłem na łóżku:

— Jedenaście... Tak, jutro o jedenastej przed południem... Sprawa sądowa... Ten łotr, Kantorowicz, zaskarżył mnie do sądu...

Zacząłem znowu liczy:

— Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć...

Zrobiło mi się gorąco.

— Pięć... Tak, pięć złotych winien jestem restauratorowi za obiady... To jest świństwo z mojej strony, że nawet nie wstąpiłem dziś do niego... Jeden dzień można jeszcze wytrzymać bez obiadu...

Zacząłem znowu liczyć:

— Jeden, dwa, trzy, cztery...

— Cztery... Tak, krawiec podzielił mi koszta garnituru na cztery raty, ale nie chce pierw odesłać ubrania, dopóki nie zapłacę pierwszej raty...

Znowu zaczynam liczyć:

— Jeden, dwa, trzy...

Zdębiałem.

— Trzy... Za trzy dni jest już pierwszy, a ja jeszcze nie zapłaciłem komornego za ubiegły miesiąc...

Znowu liczę:

— Jeden...

Wyskoczyłem z łóżka, przewracając krzesło.

— Jeden... Tak, mam tylko jedną parę podartych butów, a tu już zima nadchodzi, muszę kupić buty — i z czego, z czego?..

Krzyknąłem głośno:

— Z czego?!.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi. Jednocześnie rozległ się jakiś głos:

— Proszę pana ja nie mogę spać!...

TEATR KAMERALNY.

W piątek pierwsze przedstawienie drugiego sezonu w odnowionym teatrze przy ulicy Traugutta 1(Grand-Hotel).

Dana będzie, jak wiadomo, komedja satyryczna w 3 aktach z prologiem Jerzego Szaniawskiego „Papierowy kochanek", w którym zaprezentuje się publiczności łódzkiej szereg świeżo zaangażowanych sił zespołu teatru miejskiego: Marja Wiercińska, Jan Hajduga, Marjan Lenk, Stefan Michalak, Jacek Woszczerowicz. Nadto biorą udział L. Niemirzanka, Chodecki, Gurynowicz, Rudnicki, Skorasiński.

Kasa zamawiań sprzedaje bilety zarówno na przedstawienie inauguracyjne, jak i na sobotnie i niedzielne powtórzenie sztuki. W poniedziałek pierwsze przedstawienie dla inteligencji po cenach zniżonych.



Wielbłądy.
Zdjęcie dokonane w Algierze.

Nasze bolączki.

Dzieci w poszukiwaniu rodziców.

W miejskim domu wychowawczym dwóch chłopczyków czeka napróżno od trzech miesięcy na matkę.

Łódź, 12 września.

Jest ich niezliczona ilość. Na każdej niemal ulicy spotkacie małego zbłąkanego chłopczyka, lub zapłakaną dziewczynkę, bacznie rozglądającą się dokoła, zafrasowaną, przygnębioną, szukającą swych rodziców. Nie wie jak to się stało. Szła z mamusią i było jej dobrze. Zatrzymywali się przed wystawą, oglądali piękne rzeczy i dziecku iskrzyły się oczęta na widok tylu cudowności. Nagle — mamusia znikła i dziewczynka została sama. Sama jedna na wielkiej ulicy, wśród ogromnego gwaru, tłoku, wśród tylu obcych ludzi.

Cóż mogła począć biedna, mała dziewczynka, opuszczona przez matkę? — Stanęła pod ścianą i płacze. Zbliżyła się do niej jakaś litościwa pani. Podszedł jakiś pan. Potem inni ludzie. Pytają. Kiwają smutnie głowami. Niczego od dziecka wydobyć nie mogą.

A potem przychodzi zwykle policjant z rogu, rozgania zbiegowisko i zabiera dziewczynkę do czystego, białego domu, gdzie jest wiele innych dzieci, takich samych jak ona...

W wielkiem mieście, takiem jak Łódź, wypadki podobne zdarzają się bardzo często.

Matki zostawiają dzieci na ulicy i pozbywają się kłopotu. Chleba dla dziecka nikt nie da. Ale gdy zostanie ono samotnie na ulicy zawsze ktoś się znajdzie, kto przytuli i zaopiekuje się „zabłąkaną" dziewczynką.

W miejskim domu wychowawczym jest dwóch chłopców, których przed trzema miesiącami zatrzymano w ten sposób na ulicy Zgierskiej. Jeden z nich ma lat cztery i nazywa się Karol, drugi nazywa się Henryk i wygląda na dwuletniego „mężczyznę".

Od trzech miesięcy Karolek i Henryś czekają na swych rodziców w czystym, białym domu.

Nikt jednak po nich nie przychodzi. Rodzice zapomnieli. A może pamiętają, może wiedzą, tylko umyślnie nie przychodzą. Bo tam dzieci mają co jeść, a w domu przymierały głodem.

Może żal ściska serce matki, gdy myśli o losie Karolka i Henrysia, ale pociesza się tem, że przecież w domu wychowawczym jest im lepiej.

Karolków i Henrysiów jest w Łodzi bardzo wielu...

W wielkiem mieście, takiem jak Łodzi, nie może być inaczej...

Ex.

Otruła dziecko

nie chcąc je oddać obcym.

28-letnia Marja K. z Leoben popełniła straszną zbrodnię. Otruła swoją 9-miesięczną córeczkę lyzolem...

Morderczyni własnego dziecka przyznała się do winy, tłumacząc się tem, że do tego okropnego czynu popchnęła ją nędza.

Dziecko było nieślubne. Matka Marji niejednokrotnie czyniła jej wymówki, że dziecko zadużo kosztuje i zbyt wiele sprawia kłopotu. Starała się namówić Marję do oddania dziecka obcym ludziom.

— Kochałam bardzo moją dziewczynkę — opowiada Marja K. — i lękałam się że w czasie mojej nieobecności babka gotowa oddać ją obcym ludziom... Drżałam że biedne moje dziecko dostanie się w złe ręce. Wolałam tedy zabić je, aniżeli oddać komuś...

Nieprzytomną matkę osadzono w więzieniu.

Chiński Pim kłamie.

Dlaczego? Ażeby ludzie pracowali.

W Hankou w Chinach panowały tego roku straszliwe upały... Ludzie oddychać poprostu nie mogli. Żar słoneczny aż parzył.

Ten i ów zaglądał do gazety, chcąc stwierdzić ile też może być stopni gorąca.

Urząd meteorologiczny wykazywał wciąż temperaturę, wahającą się pomiędzy 35 a 37 stopniami.

— Ależ to niepodobna!.. Temperatura musi być daleko wyższa!... Instytut meteorologiczny chyba myli się...

Wreszcie pewien reporter skonstatował, że oficjalny termometr reguluje sobie temperaturę zupełnie dowolnie.

— Jeżeli podamy temperaturę wyższą ponad 37 stopni — oświadczył kierownik instytutu meteorologicznego — to wszyscy uważać będą, że jest za gorąco i nie zechcą pracować.

Wobec takiego postawienia kwestji mieszkańcy Hankou zrezygnowali z informacji oficjalnych o pogodzie i liczą się jedynie z własnym termometrem.



Nad trumną wielkiego aktora.

Jutro odbędzie się na koszt miasta pogrzeb ś. p. Kazimierza Kamińskiego.

Z Kazimierzem Kamińskiem odszedł z tego świata jeszcze jeden z garstki tych wielkich przedstawicieli wielkiej sztuki aktorskiej, którzy przez długie dziesiątki lat dzierżyli wysoko sztandar polskiej sztuki teatralnej, a odchodząc — nie pozostawiają równych sobie następców...

Była to indywidualność wybitna, aktor wykwintny, świadomy swoich celów artystycznych i środków, jakiemi rozporządzał jako jeden z tych nielicznych artystów, któremu niełatwo było wytknąć jakiś fałszywy krok na scenie. W sztuce swej był on wzorem sumienności, pracy oraz poczucia tej odpowiedzialności artystycznej, którego nie widzimy zadużo u współczesnych adeptów sztuki scenicznej...

Dla Kamińskiego ni ebyło roli, którejby nie zagrał. Grał role nawskroś dramatyczne, jak też komiczne, a wszystkie — po mistrzowsku. Opierał on grę swoją przedewszystkiem na najdokładniejszem przestudjowaniu szczegółów nietylko danej roli ale i analogicznej postaci w życiu. To też wszystko, co on odtwarzał, tchnęło nadzwyczajnym realizmem i mistrzowskiem uczuciem się w psychikę danej postaci.

★

Nic dziwnego, że zgon jego wywarł w stolicy oraz całej Polsce głębokie wrażenie. Ze wszystkich zakątków kraju nadchodzą depesze oraz listy kondolencyjne — trumna wielkiego artysty tonie w powodzi kwiatów i wieńców.

Pogrzeb odbędzie się jutro, w czwartek. Zajmie się nim magistrat stolicy, uchwaliwszy na poniedziałkowem posiedzeniu pokryć wszelkie koszty.

Kondukt pogrzebowy przejdzie przed teatrem Wielkim, gdzie z balkonu orkiestra teatralna wykona marsz żałobny Szopena.

TEATR MIEJSKI.
OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „KSIĘŻNICZKI TURANDOT".

Dziś, w środę, jutro, w czwartek, oraz w niedzielę po południu o godz. 3 m. 30 dane będą ostatnie powtórzenia z przepychem wystawionej komedji-baśni E. Zegadłowicza „Księżniczka Turandot".

Ceny popularne.

W piątek przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

„DZIEJE GRZECHU".

W sobotę premjera przeróbki scenicznej L. S. Schillera ze słynnej powieści Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu". Całkowicie nowa, wysoce uproszczoną oprawę dekoracyjną dla 33-ch obrazów widowiska szykują pracownie pod kierunkiem i według wzorów Konstantego Mackiewicza. Reżyseruje J. Bonecki.

Role Ewy odtworzy H. Skrzydłowska, Pochronia — Artur Socha, hr. Szczerbica — Aleksander Żabczyński, Płazę-Spławskiego — Michał Melina. Będzie to pierwszy występ tych artystów przed naszą publicznością. Nadto grają: Łukasza — F. Brodniewicz, Leośkę — H. Łapińska, ojca — St. Janowski, matkę — A. Dunajewska, Horsta — J. Winawer, Jaśniacha — Damięcki, Bodzantównę — Marja Żabczyńska (pierwszy występ na naszej scenie). Bodzantę — J. Chodecki, Liwieckiego — L. Krzemieński, gospodarza — K. Fabisiak.

Kasa sprzedaje bilety na sobotnie premjerowe i niedzielne powtórzenie „Dziejów grzechu"

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie grana będzie w dalszym ciągu piękna sztuka historyczna w 3-ch aktach według powieści Gąsiorowskiego „Generał Bem", która dzięki swym walorom artystycznym, uwypuklonym doskonałą grą całego zespołu i efektowną wystawą zapewniła sobie długie powodzenie. Początek przedstawień codziennie o godz. 8.30 wiecz.

Z TEATRU „ARARAT".

Dziś i codziennie powtórzenie programu p. n. Hotel „Terkalja", o którym cała prasa tak entuzjastycznie się wyraża. Obecnym ekscentrycznym programem „Ararat" wystawił świadectwo o swej artystycznej dojrzałości. Pomysłowość reżyserska kroczy wciąż naprzód i szuka ciągle nowych dróg.

Nikt nie jest zadowolony

z tego co posiada, ani ze swego wyglądu.

Okres ferji letnich, okres ogórków wykorzystują ilustrowane pisma zagraniczne na urządzanie wszelkiego rodzaju ankiet, konkursów i t. p.

Podobnie pewne pismo szwajcarskie, wychodzące w Genewie, w ubiegłym miesiącu rozesłało wszystkim swym abonentom listy z zapytaniem

„Jak pragnąłbyś wyglądać",

by z odpowiedzi stworzyć swego rodzaju ankietę na temat, czy człowiek zadowolony jest ze swego wyglądu.

Obecnie napływają odpowiedzi, tak różnorodne, tak niekiedy charakterystyczne, że warto się z niemi zapoznać, świadczą bowiem dosadnie, iż

niema ludzi na świecie, którzyby byli zadowoleni z tego, co posiadają.

Trzech czytelników odpowiedziało wprawdzie, że nie pragną zmienić swej powierzchowności. Ale cóż to byli za ludzie?

1.) 23-letni footbalista, o głowie Mussoliniego, w którym od pierwszego wejrzenia zakochała się jedyna córka amerykańskiego króla oleju.

2) 43-letnia małżonka berlińskiego kupca, którą ze względu na ogromne podobieństwo do artystki filmowej Henny Porten, często z nią zamieniają.

3) Komik kabaretowy, któremu wygląd jego przysporzył sławę i pieniądze.

Reszta czytelników odpowiedziała wszakże, że pragnie wyglądać inaczej.

Pewien starszy agent asekuracyjny marzy o tem, żeby wyglądać

jak cesarz Neron.

Nienawidzi on do tego stopnia swego wyglądu obecnego, że nie ma w domu ani jednego lustra.

22-letnia doktorka filozofji uskarża się, że jej miła twarzyczka i figlarne oczęta sprawiają jej dużo przykrości, gdyż

nikt nie uznaje w niej powagi naukowej.

Jakiś wysoki, chudy mężczyzna zwierza się z nieszczęść, których źródłem jest jego nieodpowiedni wygląd. Inni mogą popełniać cały szereg błędów i uchodzi im to niespostrzeżenie, on jednak, ze względu na swój wysoki wzrost wszędzie jest widoczny.

Obcy ludzie przemawiają do niego na ulicy, robią dowcipy na temat jego wzrostu i to dowcipy rozpaczliwie te same:

— Hallo, mały! Jaki wiatr wieje tam w górze?

Nigdy ten olbrzym nie ma spokoju. U krawca, szewca, kapelusznika, rękawicznika, wszędzie musi przepłacać. W kinie i teatrze mu wymyślają, że zasłania i wołają aby usiadł, wówczas gdy już siedzi. Marzy więc on, by być malutkim.

Pewna właścicielka pensjonatu chciałaby być bardo tęgą, gdyż jej zdaniem będzie to najwymowniejszą propagandą dla jej pensjonatu.

Piękna artystka filmowa wolałaby być brzydka, gdyż na skutek swej urody, **stała się artystką filmową, a to przeszkodziło jej w wyjściu zamąż za jedynego człowieka, którego kochała.**

Niepozorna telefonistka chce wyglądać jak demoniczna Carmen, dama o obfitych kształtach, — jak smukły chłopiec, a pewien młody i piękny ale ubogi człowiek zamieniłby chętnie swój wygląd z brzydkim jak noc miljonerem, pod warunkiem jednakże, że przy tej okazji otrzyma również jego miljony.

Słowem, nikt, faktycznie nikt nie jest zadowolony z tego, co posiada...

Kr — an.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (ul. Nowomiejska 15). (b)

Mistrz footbalowy Łodzi drużyna Ł. T. S. G.



Stoją od lewej: Milde, Herbstreich, Falkowski, Pogodziński, Wildner, Franceman, Sykula, Wolfhangel, Wünsche i Berkman.

Niezwykły skandal w „Italji".

Cywil znieważył oficera i rzucił się do ucieczki.

Publiczność chciała zlynczować obrażającego.

„K. Cz." donosi z Warszawy:

Wczoraj o godzinie 7 wiecz. przyszedł do znanej kawiarni „Italji" w towarzystwie dwu dam por. K. z oficerskiej szkoły sanitarnej.

Wszystkie stoliki były zajęte. Porucznik pozostawił swe towarzyszki w hollu, sam zaś poszedł na salę, by znaleźć miejsce.

Akurat zwolnił się jakiś stolik. Por. K. zajął stolik, przyjętym zwyczajem, opierając poręcz krzesła o blat stołu.

Poszedł po panie do hollu. Gdy wrócili na salę, przy zajętym przez por. K. stole siedział jakiś jegomość.

— Ten stolik jest zajęty — zwrócił uwagę owemu panu por. K.

— To mnie nic nie obchodzi — odparł jegomość. — Ja nie uznaję takiego zajmowania stolików...

— Pan będzie łaskaw wstać — rzekł podniesionym głosem porucznik.

Cywil zareagował na to zgoła niespodziewanie. Zerwał się od stołu, znieważył oficera i rzucił się do ucieczki.

Porucznik oburzony do żywego, dobył rewolweru i pogonił za uciekającym.

Publiczność pozrywała się od stolików, **schwycono porucznika za rękę i nie pozwolono mu użyć broni.**

W kawiarni zrobiło się zamieszanie. Wielu gości wolało przezornie lokal opuścić...

Porucznik zatrzymał uciekającego cywila w szatni.

Zatelefonowano do komendy miasta, skąd przybył oficer inspekcyjny.

„Cywila" wylegitymowano. Podał się on za p. Grübera, ppor. rezerwy.

Protokół o zajściu spisano w komendzie miasta.

Sprawa znajdzie swój epilog na drodze honorowej.

JULJAN GOSTYN.

Piekło miłości i zbrodni.

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNO-OBYCZAJOWA).

6)

Halina po ślubie znacznie wyładniała. Praca w kabarecie zostawiała bądź co-bądź pewne ślady. Teraz Halina wyglądała bardziej świeżo, o wiele młodziej i ponętniej.

Władek mimo młodego wieku posiadał bardzo wiele doświadczenia w kwestjach, dotyczących urody kobiecej. Odrazu zorjentował się w sytuacji i wyrok swej wyraził w popularnej lapidarnej formie:

— Warta grzechu....

Zrana, gdy chodziła po mieszkaniu w lekkim, powiewnym szlafroczku, nie mógł oderwać od niej wzroku. Gdy schylała się, by podnieść coś z podłogi i szlafroczek z jednej strony unosił się do góry, poruszał się niespokojnie na krześle, obserwując uważnie jej zgrabne nóżki wyżej kolan.

Halina zdawała sobie sprawę z wrażenia, jakie czyni na młodym chłopcu. Przygórski natomiast daleki był od podejrzeń w stosunku do syna i żony. Władek wykorzystywał znakomicie niedomyślność ojca i judził przeciwko matce jak zawodowy intrygant.

Znając doskonale usposobienie i charakter ojca, potrącał o najczulsze struny jego słabostek, starając się w nim rozbudzić podejrzliwość i zazdrość.

Działał planowo, systematycznie, jak wódz na wojnie urządzał nagłe wypady, cofał się w miarę potrzeby, prowokował, udawał niewinnego, a wszystko to czynił z taką umiejętnością, że nigdy nie wpadał w ręce wroga.

Do swych podstępnych machinacji używał często swych przyjaciół i znajomych. Opowiadał na mieście plotki o Halinie, wprowadzał do mieszkania kolegów, zachowujących się wobec Haliny, jak wobec pierwszej-lepszej z ulicy, intrygował, łgał, kręcił, nie przebierając w środkach, byleby dotrzeć do celu.

Czyżewski był właśnie jedną z jego ofiar.

Lepszego kochanka dla swej matki Władek nie mógł znaleźć.

Halina po wyjściu za mąż pragnęła innego, nowego życia, dążyła do obcowania z ludźmi o odmiennym charakterze niż jej dawni znajomi z kabaretowego gnojowiska. Przygórski nie stanowił bynajmniej jej ideału. Miłość jego nie była uczuciem szczerem ani trwałem, lecz chwilową egzaltacją, płomieniem, który wybuchł nagle i który każdej chwili mógł być ugaszony.

Czyżewski pod tym względem różnił się zasadniczo od jej męża.

Nie mając nic wspólnego z ideologją współczesnej młodzieży, stanowił w naszych czasach niepowszedni typ człowieka, gotowego do największych poświęceń, czyniącego ofiarę nawet z własnej karjery. Obdarzony duszą nawskroś artystyczną (wydał nawet tomik własnych poezji) patrzał na świat i na życie z naiwnością dziecka, popełniając z tego powodu kolosalne błędy i niewybaczalne głupstwa.

Ta naiwność, uwidaczniająca się nawet w jego zdziecinniałej nieco twarzy posiadała jednak bardzo wiele uroku, któremu Halina nie zdołała się żadną miarą oprzeć.

Pułapka została więc nastawiona w odpowiedniem miejscu.

Władek nawiązał z Czyżewskim serdeczne stosunki, zapraszał go do domu w chwilach, gdy ojciec zajęty był na mieście, następnie pod byle-jakim pretekstem ulatniał się zupełnie niespodziewanie, pozostawiając Halinę sam na sam ze swym przyjacielem.

Posiew intryg musiał wydać pożądane owoce. Po upływie pewnego czasu trójkąt małżeński był już zupełnie gotów.

W międzyczasie przyszła na świat Iwonka.

Powiększenie się rodziny Przygórskiego nie wpłynęło na zmianę stosunków. Ojciec zachowywał się względem córki obojętnie, Władek — zdecydowanie wrogo.

Gdy młody Przygórski spostrzegł, że między Haliną a Czyżewskim nawiązane zostały serdeczne stosunki, postanowił przystąpić do ostatecznej realizacji swych planów.

Pewnego wieczoru odwiedził ojca w biurze.

Przygórski zajęty był rozmową telefoniczną, machnął więc tylko ręką na przywitanie i skinieniem głowy wskazał na stojący przy biurku fotel. Władek usiadł i zapalił papierosa.

Przygórski po ukończeniu rozmowy odłożył słuchawkę i zapytał:

— Cóż cię sprowadza do mnie o tej porze?...

Władek zamyślił się na chwilę. Nie wiedział jak zacząć. Trzeba było działać tak, by się nie zdradzić.

— Słuchaj ojcze — zaczął spokojnym głosem — chciałbym z tobą pomówić w bardzo ważnej sprawie...

Przygórski wyciągnął z pudełka cygaro.

— Słucham cię... O co chodzi.. Potrzebujesz pieniędzy?...

Władek uśmiechnął się.

— Tym razem chodzi o ciebie, ojcze, a nie o mnie...

— Zaczynasz mnie intrygować, no mów-że, co się stało?...

— Twoja żona...

Urwał. Spojrzał na ojca. Po chwili dokończył:

— ...zdradza cię.

W gabinecie zapanowała cisza. Przygórski spojrzał na syna badawczym wzrokiem i począł gładzić czuprynę. Władek odwrócił głowę, chrząknął i przyłożył chusteczkę do ust.

Chwila milczenia przeciągała się w wieczność. Władek czekał na wynik przyniesionej wieści. Spodziewał się wybuchu gniewu, uderzenia pięścią w stół, krzyku, zdenerwowania.

Przygórski natomiast milczał. Tragiczna wiadomość spadła nań jak piorun z jasnego nieba. Jeszcze się nie pogodził z tą myślą, jeszcze nie oprzytomniał. Bał się pytać dalej. Czekał może syn sam coś powie. Obserwował go z pode łba. Sytuacja stawała się coraz bardziej nieznośna. Władek nie mógł już wytrzymać. Tym samym więc spokojnym głosem ciągnął dalej:

— Mówię, niestety, prawdę. Wiem wszystko... Dowiedziałem się przypadkowo...

(D.c.n.)

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. Władysław Polak. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.



Kiedy się to skończy?
Jeszcze nie ukończono rozgrywek okręgowych.

W grupie II-ej, która ma walczyć o wejście do extra klasy zawody okręgowe o mistrzostwo jeszcze nie zostały ukończone.

Jak wiadomo, grupa ta zawiera podokręgi: Katowice, Królewska Huta i Bielsk. Kwestja kto zwycięży jest absorbująca i tajemnicza. Na liście kandydatów grupy kieleckiej znajdują się 3 kluby: Victoria, Zagłębianka i Warta.

Wreszcie w III-ej grupie do której należą Lwów, Lublin i Wilno mamy narazie 2-ch pewnych mistrzów Polonję przemyską i 1 p. p. legj. z Wilna. W grupie lubelskiej faworytem jest 22 p. p. z Siedlec.

Łódzcy automobiliści przybyli do Lwowa
na zjazd gwiaździsty.

Ubiegłej soboty odbył się samochodowy zjazd gwiazdzisty do Lwowa. Przybyło 16 samochodów biorących udział w zjeździe gwiaździstym zorganizowanym z racji wyścigów samochodowych Małopolskiego Klubu Automobilowego.

Udział w zjeździe wzięło osiem samochodów Krakowskiego Kl. Automobilowego, a to: p. Hallerowa, Lancia, wiceprezes Hiadij — Lincolm, Oberski — Steyer, Bukowiecki — Fiat, dr. Kwiatkowski — Lancia, Ripper — Lancia, hr. Roztworowski — Tatra, Dygas — Tatra, Komorowski — Benz i Lanz — Studebacker. Z Łodzi: **Tesche Steigert, Zessler i Poznański na Austro - Daimlerach**, wreszcie z Warszawy: dyr. Kaczkowski — Steyer, Krynicki — Citroen, hr. Raczyński — Pequet.

Również raid samochodowy pań organizowany przez Polski Klub Automobilowy ze startem i metą w Warszawie, w przejeździe zatrzymał się we Lwowie. Postój dla wszystkich samochodów urządzony był na pl. Marjackim, tworząc przedmiot zainteresowania dla licznie gromadzącej się publiczności.

Pogoń poznańska
gra w niedzielę w Łodzi z Ł. T. S. G.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi mecz o wejście do extra klasy między drużynami Ł. T. S. G. i Pogonią poznańską. Zawody te zapowiadają się niezwykle ciekawie, ze względu na to że Pogoń pobiła ubiegłej niedzieli Polonję bydgoską 7:3. Zawody odbędą się o godzinie 10-ej na boisku Ł. K. S., gdyż od godziny 12-ej rozpoczynają się na tymże boisku zawody lekkoatletyczne, w związku z jubileuszem Ł. K. S.

W zawodach tych wystąpi również Milde, którego w Warszawie zastępował Wypych. Jednocześnie odbędą się następujące mecze o wejście do extra klasy: Pomorze — Warszawa, Lublin — Wilno, Kielce — Śląsk.

JUBILEUSZ 20-lecia Ł.K.S-u.
winien być obchodzony uroczyście przez Łódź sportową.
Co zdziałał Ł. K. S. w okresie powojennym.

W bieżącym tygodniu obchodzi Łódzki Klub Sportowy jubileusz 20-lecia. O samych uroczystościach związanych z jubileuszem pisaliśmy już w poprzednich numerach, dziś pragniemy poświęcić kilka słów historji Łódzkiego Klubu Sportowego.

Zaczęło się w roku 1908. Garstka młodych ludzi, która powracała wówczas ze studjów za granicą i przejęta była tamtejszem życiem sportowem, zaczęła myśleć poważnie o założeniu w Łodzi placówki sportowej, która skupiałaby w swych szeregach młodzież, garnącą się do uprawiania ćwiczeń cielesnych.

Inicjatywa garstki młodzieży znalazła szczęśliwy podkład i odczucie wśród miejscowego społeczeństwa, bo w bardzo krótkim czasie zgrupowało się dość znaczne grono osób chętnych i oddanych tej pracy i w ten sposób rozpoczął swoje istnienie Ł. K. S. Ówczesny zarząd w osobach: R. Wintera I prezesa, Z. Sienkiewicza, H. Lubawskiego, J. Szwarca, J. Hirszberga i A. Heimana napotkał na szereg trudności — w pierwszym rzędzie legalizacja klubu — które jednak zostały w szybkim czasie pokonane.

Początkowo sekcja piłkarska Ł. K. S-u trenowała na boisku „Victorji", później na boisku Kraftu, aż wreszcie firma I. K. Poznański ofiarowała Ł. K. S-owi plac przy ul. Srebrzyńskiej.

Po roku boisko zostaje wykończone i zostaje rozegrany pierwszy mecz z A. Z. S. Kraków. Później Ł. K. S. często grywał z Koroną i przeważnie zawody kończyły się zwycięstwem Ł. K. S-u.

W roku 1909 Ł. K. S. sprowadza coraz silniejsze zespoły, a w roku 1912 Ł. K. S. zdobywa puhar anglika Schmidta, zamieszkującego w Łodzi. Wojna przerwała życie normalne ŁKS-u.

W roku 1921 ŁKS. po różnych słabych okresach znów wraca do formy i zdobywa mistrzostwo Łodzi. W tym to roku Ł. K. S. wydzierżawia od Magistratu i rozpoczyna budowę stadjonu (Aleje Unji), który coprawda jeszcze niewykończony przedstawia już dziś imponujący wygląd.

W roku bieżącym, drużyna reprezentacyjna Ł. K. S-u nie znajduje się w zbyt dobrej formie, niemniej jednak pracuje usilnie pod okiem trenera, a inne sekcje jak lekkoatletyczna, kolarska, siatkowa i koszykowa są wzorem pracy i intensywnych treningów.

Śmiało rzec można, że Ł. K. S. w ciągu ostatnich kilku lat przewyższył pracą nad wychowaniem fizycznem młodzieży, wszystkie inne towarzystwa sportowe istniejące na terenie Łodzi.

Dziś w dniach jubileuszu składamy jubilatom najserdeczniejsze życzenia rozwoju i owocnej pracy nad wychowaniem fizycznem młodzieży.

Bieg kolarski dookoła Polski
skupił uwagę całego świata sportowego Polski.

Bieg kolarski dookoła Polski okazał się imprezą bez przesady gigantyczną, która skupiła na sobie zainteresowanie całego świata sportowego w Polsce.

Obok niepowszednego wysiłku fizycznego i psychicznego, jakiego udział w biegu wymaga od zawodników, podkreślić należy niezwykle trudne zadanie organizacyjne tej imprezy, która jednakowoż jak dotąd w zupełności stoi na wysokości zadania.

Mistrz Polski w boksie
zdyskwalifikowany.

Wydział sportowy Polskiego Związku Bokserskiego rozpatrywał na ostatniem posiedzeniu sprawę Majchrzyckiego z K. S. Warta, który na jednem z posiedzeń Związku zachowywał się nietaktownie.

Po dłuższej dyskusji postanowiono Majchrzyckiego, mistrza Polski w wadze lekkiej zdyskwalifikować na przeciąg jednego roku.

Wobec powyższego Majchrzycki nie będzie mógł brać udziału w zawodach międzypaństwowych Polska — Szwecja.

P. Poschadel z Grudziądza
zdobył tytuł mistrza Polski w jeździe motocyklowej.
Nieszczęśliwy wypadek w czasie wyścigów.

Wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski na torze w Grudziądzu, które odbyły się ubiegłej niedzieli stanowiły niezwykłą atrakcję dla całego Pomorza. Zawodników stawiło się 52. Wielką nagrodę i tytuł mistrza Polski zdobył p. Poschadel z Grudziądza, który przebył 30 okrążeń po 10 kl., a więc przestrzeń 300 klm. w ciągu 3 godz. 20 min.

Zaznaczyć należy, że organizacja wyścigów była fatalna. W czasie zawodów zaszedł nieszczęśliwy wypadek, który na szczęście nie pociągnął ofiar w ludziach. Mianowicie maszyna zawodnika Budy spłonęła, kierowca wyszedł bez szwanku. Od samego startu prowadził bieg Buda z Bydgoszczy, utrzymując przez cały czas doskonałe tempo jazdy. Podczas nalewania benzyny do zbiornika, część benzyny wylała się na rozpalony motor, wskutek czego wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie maszynę.

Kowalski
znów w Wiśle.

W spotkaniu o mistrzostwo Polski Wisła — Cracovia wystąpił w barwach Wisły po dwuletniej przerwie lewy łącznik Kowalski, słynny partner Reymana, który mimo tak długiego odpoczynku był jednym z najlepszych graczy na boisku.

Jednocześnie w zawodach tych brał udział Adamek, który przed trzema miesiącami uległ złamaniu nogi na zawodach z Legję Warszawską.

Jeśli nie „Śląsk" to K. S. „Haller".
Jak sobie radzą kluby na Górnym Śląsku.

Ubiegłej niedzieli zdarzył się ciekawy wypadek w Katowicach. Jak wiadomo miał się odbyć mecz o mistrzostwo Ligi Turyści — Śląsk. Turystom jednak przyznano walcower z powodu zawieszenia Śląska. Śląsk nie chcąc stracić termi nu wystąpił jako drużyna K.S. Haller i rozegrała towarzyskie zawody z K.S. Powstaniec, bijąc drużynę tą 2:1.

Ciekawe jak na wypadek ten zareaguje Liga PZPN.

Mecze o puhar
Europy środkowej.

Na boiskach zagranicznych uzyskano ostatnio następujące rezultaty:

Wiedeń — B. A. C. — Cziceter 4:3, Sportklub — Slovan 7:0. F. T. C. — Admira 2:1 (Zawody o puhar środkowej Europy). F. A. C. — W. A. C. 2:2.

Praga — Slavia — Vienna 2:1. Victoria Ziżkow — Rapid 4:3.

Budapeszt — Hungaria — Bastia 1:1. Vasas — 33 F. C. 4:2, Nemzeti — Ujpesti 2:1.

Wydział Gier i Dyscypliny zdekompletowany.
Kooptacje nowych członków.

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach ustąpili z Wydziału Gier i Dyscypliny ŁZOPN-u pp. Kowalski, Rąbalski oraz Koprowski, który odbywa dwumiesięczną służbę w wojsku.

W związku z tem w Wydziale Gier i Dyscypliny pracuje obecnie tylko czterech ludzi. W najbliższych dniach dokooptowani zostaną nowi członkowie do Wydziału Gier i D.

Dwa rekordy światowe

W ostatnim dniu wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych W Paryżu pobite zostały dwa nowe rekordy świata. Cator (Haiti) w skoku w dal uzyskał 7,937 mtr.,zaś Körnig w biegu na 200 yardów uzyskał czas 19,6 bijąc dotychczasowe rekordy światowe

Pełna tabela wygranych

piątego dnia ciągnienia 17-tej loterji państwowej.

W 5-tym dniu ciągnienia 5-ej klasy 17-ej państwowej loterji padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 5.000 na n-ry: 133120 144987.

Zł. 3.000 na n-ry: 26544 69264 84650 119808 136406 136973.

Zł. 2.000 na n-ry: 4190 29264 53753 56934 75581 98639 138967 139032 153188.

Zł. 1.000 na n-ry: 12528 31902 48096 51353 85325 86346 86665 102897 108352 134488 136984 146549 146962 149931 151537.

Zł. 600 na n-ry: 3044 7701 25975 28572 31789 35362 36372 38419 49495 50809 55825 55838 63831 69029 74131 75989 82447 84419 90252 103268 133807 134618 136213 144574 149139 151496.

Zł. 500 na n-ry: 4092 4595 4885 6788 7776 8532 9459 9843 11010 11351 13210 14917 15151 16615 18137 20942 21094 21517 22044 24519 24739 25651 25872 27683 27916 28005 29654 29879 30391 30571 31106 31507 32488 33455 38034 39119 39232 40321 41882 44709 45877 51192 51355 51963 52138 52273 55825 57558 59371 59675 61236 61950 62167 64270 65881 66136 66413 66937 67247 69347 69881 70014 70293 70727 70826 70856 71592 73935 77704 77986 78020 79353 81972 85719 87771 88052 88482 89770 93079 95095 97255 97392 98359 101058 101064 101841 102075 102226 103546 104267 104930 106079 108722 108183 108981 116788 118177 119198 119520 122045 122219 122462 123542 125459 127912 128638 128637 128884 128110 129633 131137 132027 132722 133747 134142 135300 136717 137041 138078 138365 139160 141415 141648 142620 142620 142690 142921 143025 148495 152125 153931.

STAWKI PO 250 ZŁ.

13 218 247 311 365 381 514 553 646 751 859 **1072** 087 206 445 451 558 574 618 634 720 725 732 743 760 799 893 994 **2054** 317 328 387 487 512 561 803 814 841 859 **2025** 120 148 216 303 377 446 478 632 712 719 800 811 875 901 **4065** 160 171 290 381 392 549 801 827 895 896 923 **5061** 594 657 685 739 816 894 897 943 996 **6106** 109 134 353 385 700 804 **7235** 348 470 609 649 670 687 916 **8168** 495 515 604 803 832 893 980 **9066** 147 211 321 600 632 744 755 855 864 907.

10068 151 181 280 352 420 463 559 814 978 **11069** 212 406 452 472 491 499 540 551 580 615 657 674 682 753 758 824 834 876 **12051** 141 249 274 419 432 481 595 654 753 858 924 927 **13134** 150 191 232 243 244 322 554 560 682 716 772 821 834 856 874 942 950 **14110** 226 303 322 473 628 665 865 897 **15013** 014 068 251 343 491 519 617 642 662 725 760 843 848 889 893 957 **16180** 207 208 270 292 631 675 840 862 896 967 **17115** 219 229 513 745 751 862 899 987 **18078** 387 451 739 905 929 943 **19424** 428 457 479 510 544 716 790 821 871 908.

20160 359 424 429 455 493 844 981 **21100** 311 500 536 575 601 607 615 940 **22016** 248 316 331 421 434 441 450 604 630 678 802 951 **23172** 262 355 359 501 688 689 731 748 903 965 **24195** 313 460 489 561 604 652 714 758 808 850 919 924 **25074** 151 309 391 457 478 505 561 562 676 719 **26130** 201 308 685 857 900 940 946 **27233** 260 271 297 379 642 826 903 **28054** 358 424 544 569 644 830 838 841 **29005** 113 169 257 265 325 380 500 541 567 571 708 753 923.

31034 125 128 400 682 683 712 765 830 925 **32028** 063 115 339 369 511 538 604 662 676 717 736 752 779 781 **33061** 173 270 287 315 424 695 857 866 928 **33934** **34009** 034 170 288 353 361 428 513 637 662 691 824 846 977 **35050** 269 300 419 442 464 470 784 904 985 989 **36077** 214 304 504 573 614 785 **36883** 904 **37157** 323 393 525 528 825 749 909 921 926 939 **38094** 114 149 345 474 649 835 993 **39082** 083 106 137 166 194 224 287 366 370 494 **39642** 643 740 785.

40054 061 071 130 283 380 390 404 449 471 477 678 760 809 848 873 982 988 **41019** 129 149 177 243 308 471 615 641 764 782 830 **42079** 120 126 **42132** 355 709 717 965 **43277** 288 423 612 665 708 751 **44062** 115 131 137 220 234 288 467 494 537 584 637 664 672 731 771 798 929 **45056** 114 131 **45401** 543 593 820 846 857 956 998 **46080** 303 531 612 634 653 728 744 746 780 820 850 982 **47188** 208 249 428 613 843 939 952 **48084** 121 126 240 **48264** 420 535 554 661 688 897 **49250** 256 290 354 551 555 586 614 688 740 904 964 986.

50039 161 275 363 374 375 480 481 483 549 557 516 751 755 892 **51082** 093 242 278 417 475 797 838 914 957 **52163** 269 484 626 670 760 766 820 **53013** 050 246 336 374 392 407 408 430 556 559 374 818 972 **54034** 070 123 249 322 411 412 459 584 634 675 712 751 796 847 882 937 978 985 **55090** 216 393 555 682 991 **56034** 041 087 284 288 323 326 355 688 708 744 808 836 952 **57022** 191 292 298 422 441 532 577 709 **58109** 343 440 520 **59001** 060 067 080 202 211 252 327 331 512 578 587 615 640 695 727.

60149 182 491 528 565 585 679 694 765 836 928 **61031** 150 353 429 445 463 470 525 568 588 599 617 659 692 736 881 885 905 956 963 979 **62046** 084 315 342 438 453 624 664 698 817 866 867 **63193** 224 234 423 543 560 602 627 675 737 740 853 867 926 937 **64267** 289 438 611 780 828 **65024** 025 162 246 351 397 547 711 880 952 **66245** 567 571 590 998 **67056** 075 102 219 275 360 437 506 565 674 693 708 821 861 869 **68005** 053 121 243 269 424 457 529 566 719 772 916 **69004** 037 080 192 383 413 500 510 722 748 979 998.

70009 030 038 152 194 235 249 485 593 887 985 **71133** 204 232 267 486 523 577 604 650 658 715 795 802 803 931 932 942 **72027** 123 200 232 263 364 541 770 924 **73092** 168 169 178 346 707 708 763 985 994 **74008** 052 150 219 259 296 360 418 419 477 684 696 773 876 935 978 **75002** 061 124 154 699 737 830 836 962 **76498** 511 744 956 **77014** 021 057 092 238 385 444 559 637 684 851 853 897 **78000** 044 120 123 288 310 317 333 417 425 429 600 687 701 764 977 **79019** 038 196 352 356 365 479 568 613.

80105 160 267 347 535 707 899 924 996 **81104** 258 302 349 369 401 415 596 635 683 725 884

83013 017 152 176 299 308 326 435 451 553 592 701 794 799 857 883 915 959 **84021** 032 071 201 211 676 779 809 858 992 **85239** 301 331 726 754 831 912 959 **86013** 073 202 104 225 356 392 419 661 699 701 724 726 **87163** 183 210 326 360 459 646 730 804 **88002** 045 114 238 393 474 498 528 536 603 620 625 834 903 **89044** 052 078 086 130 146 183 313 373 421 485 508 680 793 801 878 951 9771

90074 124 149 212 400 408 534 769 791 808 872 955 **91397** 401 495 508 547 558 683 711 714 801 864 929 934 **92263** 350 373 383 440 441 790 **93182** 198 216 271 368 819 886 892 919 929 **94101** 125 150 186 214 364 400 460 548 549 861 872 928 929 **95129** 190 204 217 486 514 551 671 694 703 755 782 802 945 **96111** 149 157 258 265 446 541 551 938 **97476** 500 516 578 600 704 707 723 765 911 **98121** 196 504 544 654 566 610 733 775 783 949 **99011** 021 105 107 126 263 280 350 310 344 550 579 586 591 607 749 983.

100224 227 277 343 608 693 793 845 958 992 **101124** 157 271 276 420 424 451 523 741 808 977 **102082** 128 130 159 182 291 293 319 396 461 519 571 604 734 812 897 916 922 924 **103006** 065 269 277 289 318 351 370 684 707 716 812 981 **104062** 207 314 326 442 528 645 649 710 853 871 **105200** 265 302 314 325 483 537 543 617 764 776 780 915 953 959 **106202** 220 270 433 435 522 571 652 660 827 **107114** 244 256 258 370 414 488 545 604 621 664 671 727 742 823 930 **108190** 200 280 342 352 460 502 614 763 821 917 947 977 **109002** 189 197 206 219 261 352 368 492 520 653 709 738 776 780 964 968.

110040 074 088 145 246 250 350 358 583 591 717 745 **111000** 471 491 496 698 808 856 **112013** 186 213 254 406 524 572 621 733 785 859 **113210** 345 380 383 601 671 678 771 824 885 **114082** 120 203 425 641 666 782 904 932 **115194** 229 358 408 629 661 795 806 814 939 **116052** 263 234 258 306 439 551 743 776 790 841 879 904 938 990 **117060** 082 104 276 442 468 771 778 804 922 **118185** 216 397 418 437 481 581 717 920 **119293** 376 385 570 784 808 832 861.

120177 180 217 250 267 391 647 742 818 896 **121036** 203 207 285 500 556 677 663 664 673 873 904 **122125** 345 364 391 420 696 712 885 **123186** 201 316 317 332 360 411 468 566 573 684 717 804 869 879 929 931 **124001** 181 184 208 279 619 737 744 773 834 841 915 927 939 995 **125319** 375 389 544 588 846 857 877 911 912 **126028** 092 117 120 141 243 401 403 446 677 784 901 904 929 **127161** 213 284 332 347 490 540 653 682 739 944 977 981 **128134** 152 199 354 427 563 644 669 689 725 747 **129059** 083 131 152 323 370 468 526 733 775 791 854 942 992.

130136 163 418 537 541 638 729 760 803 823 833 954 **131000** 004 071 123 265 304 316 537 615 617 675 684 742 **132141** 147 221 239 311 536 578 820 844 870 901 **133010** 088 151 322 347 387 430 621 869 876 976 **134116** 214 271 342 633 777 779 836 893 933 **135071** 103 260 349 373 411 448 497 529 535 745 798 836 851 912 921 **136151** 243 436 660 707 854 877 913 916 **137097** 155 171 342 464 730 885 902 979 **138044** 294 313 344 461 623 817 868 919 **139050** 061 212 479 591 741 769 856 893 935.

140030 044 059 071 086 112 306 447 559 571 736 828 951 975 **141106** 108 541 579 582 591 652 726 **142012** 154 500 513 776 999 **143049** 084 102 179 243 391 511 513 521 557 601 942 958 **144367** 434 558 626 686 795 **145008** 097 114 173 224 249 290 478 551 657 670 783 843 903 969 **146053** 163 193 237 327 339 397 621 759 811 **147103** 127 621 704 779 **148003** 015 021 133 173 255 298 314 369 415 457 465 518 589 625 679 698 765 **149187** 286 350 467 504 515 637 706 716 718 729 832 844 847 876 901.

150021 100 161 380 462 487 521 683 741 899 **151006** 097 594 626 707 742 749 764 783 915 978 **152143** 180 205 327 511 708 **153067** 124 130 138 264 412 490 564 579 757 860 874 894 914 **154105** 348 457 506 542 568 618 941 953.

Footbal znany 4.000 lat.

Był już nawet wtedy „chiński Wierzyński".

Pewien angielski uczony ogłosił wielce ciekawą pracę o sporcie piłki nożnej w Chinach.

Okazuje się, że w Chinach znano sport piłki nożnej już przed 4 tysiącami lat i wprawiano go w sposób niewiele różniący się od współczesnych zasad sportu footbalowego.

Piłka nożna była początkowo uważana za dobre ćwiczenie dla wojska. Sport ten uprawiali zarówno żołnierze, jak i oficerowie chińscy, a nawet niejeden z władców Chin kopał z zapałem piłkę nożną.

Słynnym footbalistą był pewien uczeń wielkiego filozofa i twórcy religji Konfucjusza.

Piłki robiono ze skóry, a napełniano je trawą morską lub włosami. Bramki były z bambusu, a rolę siatek odgrywały delikatne chusty jedwabne.

Istniały nawet książki z przepisami gry w piłkę nożną, a w chińskiej literaturze znajdujemy utwory poetyckie opiewające sport piłki nożnej.

Gdy chińskiemu cesarzowi i poecie znakomitemu zarazem Chengli dworacy jego zwracali uwagę, że piłka nożna nie da się pogodzić z godnością monarszą — odparł, że **„piłka nożna jest sportem królewskim"**.

Zwycięskim footbalistom wręczano kwiaty i owoce, a czasem kosztowne podarki z jedwabiu i ze srebra.

Architet, oskarżony o zniewalanie nieletnich.



W Wiedniu wywołało niebywałą sensację aresztowanie ADOLFA LOOSA, jednego z najwybitniejszych architektów spółczesnych, którego prokuratorja oskarżyła o zniewalanie nieletnich dziewczynek.

Loos ma 58 lat i jest ojcem dorosłych dzieci.

Co usłyszymy przez radjo

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 16.30—16.45 — Komunikat harcerski. 17.00—17.25 — Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.25—17.30 — Skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 18.00—19.00 — Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Nad Trockiem jeziorem" (Dział „Krajoznawstwo") wygłosi prof. Aleksander Patkowski. 19.55—20.05 — Komunikat rolniczy oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce. 20.15—20.30 — Nadprogram, komunikaty. 20.30 — Koncert wieczorny, poświęcony muzyce szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra [illegible] dyr. Józefa Oziminskiego, Stanisława Argasińska (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku [illegible] k.m. Część I-sza 1. Gustave Doret: „La Fête des Vignerons": [illegible] 2. Char des Vanniers. 3. Chanson du bleau leve 4. [illegible] des Faucheurs et Faneuses. 5. Chanson du Chevrier, 6. Bacchanale — wykona orkiestra. 2. Arthur Honegger: a) L'automne, b) Les cloches — odśpiewa p. St. Argasińska. Część II-ga 2. a) Othmar Schoeck: Serenade, op. 1. b) G. Doret: Le printemps — wykona orkiestra, 4) a) E. Jaques Dalcroze: Les bles, b) Volkmar Andreae: 1. „Niergend ein Sonneschein", b) Der Bevorzuge — odśpiewa p. St. Argasińska. 5. Ed. Hauser: Potpourri na tematy szwajcarskich pieśni i marszów — wykona orkiestra. 22.00—22.05 — Sygnał czasu.